

Kazimierz Podziemia
zam. Świątobliwa 2 m 7
Gdynia

II/898



W roku 1939 w czasie napadów hitlerowskiej na
Polskę miałem 18 lat i uczestniczyłem do
II klasy Liceum Administracyjno Kółkowskiego w Breslau¹/₁₀.
W pierwszych dniach wojny pełniłem służbę ochotniczą
w Ławicy Breskiej na braniu w ramach kursa przygotowania
Wojskowego jako punkt ^{obserwacyjny} przeciwko niemiecom.

8 września 1939. razem z innymi uciekłem na wschód Polski
i schroniliśmy się na wsi za Kobryniem.

Po 17 września wejściu wojsk sowieckich do obornia
z pomocą w sercu wsiach z biegiem wydarzeń wojennych.
Obaj moi bracia nie wrócili z wojny do domu.

Najstarszy brat Jan Podziemia pow. sap. W.P. trafił
do niemieckiej i w grudniu 1939. wzięty do niewoli
z obozu w Kosielsku.

Średni brat Władysław Podziemia podchorążym samy trafił
do niemieckiej i do niemieckiej z obozu Lebecku.

Po wyzwoleniu wrócił z obozu i przeniósł się do niej
uczynić. W tym to czasie w szkole zaproponowano
mi wstąpić do organizacji patriotycznej pod nazwą "Pomoc"

Nyrowadzającym był mój kolega Leszek Skinder obecnie
mieszkający. Szkoła w listopadzie została zamknięta przez
Władze sowieckie, a zarządzeniem przenieść na porcie w telegrafie.
co w organizacji było przechyłem przejść do telegrafu

można było wystąpić sporo uwagom.

W organizacji „Pomoc” spotykaliśmy się w grupie 10 osób i byliśmy w stadium organizacyjnym.

W pierwszych dniach stania zastęp przez NKWD awenturary Kol. L. Skindera. Za zastępem awenturary 28 stania 1390.

Do domu przyjeżdżał NKWD w nocy obkaszeli reżimierza nieczego nie znaleźli i zabrali mnie do więzienia w Brestu 15 przy ul. Żygiełnickiej: „Czerwoniak”.

W celi więziennej Gorbunowej było 23 więźniów. Łóżka stalowe były opuszczone i mi niekiedy leżały obok bez żadnych naruszeń czy posiecieli. Te rzeczy były zajęte przez więźniów wczesniej awenturary. Kuchnia nieważna była mi miał innego miejsce jak na podłogę asfaltową; natomiast miejsce było przy prysznicach (kubek na kieliszek).

Po kilku dniach w nocy przychodzili „pogry” i pytali kto jest na literę „R” wzięto „pamięć” i inne i wazniko i psli o tego chodząto przenieść go również do śledczego.

Do mnie mieli również pytanie czy wzięto o organizacji

„Pomoc” do czego przez obywateli czoła nie przyszedłem się narodzić się kilkukrotnie narodzić i przetrzymać się przetrzymać.

Po 1 1/2 miesiąca na jedynym przetrzymaniu spróbowałi kontroli do prowadzili emultrawny Skindera, który wobec mnie musiał potwierdzić że wzięto do tej organizacji.

Drugie również pytanie to było również brat starszy oficer, a drugi polchowski.

Przetrzymania tomaty kilka godzin zmienił się śledczy i zadawał pytania od nowa, co się przetrzymać po której kolejnej raz

W celach więziennych nie zmniejszał się iłoban,
a wazrej wzrastał do 31 osób co w lice było nie do
wytrzymania. Okienko mogło być otwarte do 1/4 z celarem
wyjściem. Co pewien czas była wybierana grupa
więźniów i wyryta mogła Korzy po tak dawnych
ogrodzeniach przez „Trojki” raczenie, co było im odcygnięte
na dziedzińcu i do transportu przewiezieni od 4 do 6 lat
tępu. W maju 1940 skazaniem się od kol. F. Cieślaka
ze maja matki z bratami w kwietniu zostały deportowane
do Korzy i zamieszkiwały w karczkach. Kol. F. Cieślak
był później awansowany i przypuszczano że mógł
być umieszczony w celi w której przebywał
z naszej organizacji wrytlich rozmieniali w różnych celach
i pomogli przygotowaniu do procesu.

W więzieniu stało się jednym z do tego doświadczeń
wzry i inne roboty.

W połowie 1940 r. przewoźny woz samochodowy nosił do łazni więziennych
i odwracalność z dezynfekcją, owato skuteczną, później
łaznia była przekształcona w wazien, lecz wzry nigdy nie
mogłiśmy się porobić.

Składano łaznia wskazaniem lecz z innymi wskazaniem
i co pewien czas przeważali do innej celi z powodu nie
zmogły.

Wiosną 1941 r. odbył się dla ^{naszej} grupy 20 osobowy proces
przy drzwiach zamkniętych w budynku NKWD poza więziennymi.
który trwał dwa dni. Proces marnie wskazanym przebiegał
bezbarwnie, po przeczytaniu oskarżenia wyszły przysądki

o pomyślności o organizacji.

Prokuratorem wystąpił ostatek eksterminacji był nawet
adwersat z arendy subrot głos że to grupa młodych ludzi
do 20 lat i ichy polskości nas zapędzić.

Nywał został myślny na całej grupę; i ostatek od 10 do 5 lat
z/ę uwarowania. Za otrzymaniem 10 lat więzienia.

Nikt z naszej grupy nie odważył się, wol myślny,
choć ciżniata ku temu podobna uwarowania że lepsze
jst być w łagrze niż w tym więzieniu.

Po myślny zostaliśmy przesłuchani o więzieniu i mowach
myślonych ^{między} ^{między} nas uwarowania do Polski

22.06.41 Nagła naprosi Niemiec ^{na Polesie} zaskoczona ~~na~~ straż więzienną.

Na nas pułt strach co się będzie działo.

W przewarzech gozbinnach wojny na korytarach powstanie
wielki ruch i ruch broni. Polesi "Przejm" między granicami
i ulga wojenna przemęta się poza miasto na korytarach
zapanował spokój; choć lęk nas nie opuścił.

Ktoś odważniejszy podniósł się z podłogi i postanowił wzejść
a inny uchylił okienko i na przeciw ziemskiego więzienia
zobaczyliśmy dwóch żołnierzy niemieckich górnym
sowietu bez orapki. NKWD gubił orapki znowy był
ich niemiecki strach.

Dwój słabome nie chciały się otworzyć lecz natychmiast
zobaczyliśmy górnym ziemnym - agrarackie było prawome
w lecie uwarowania i tym górnym wielkocześnie uwarowania
w domu które uchyliły się i zamek przesit, znowy
się na korytarze I piętra słabome była zamknięta
znowy uwarowania, nam uwarowania tym górnym

Naprawdę naszym cel wziętych były isobalki i tam
niebiedzi skoceni na siwieci kłony wolałi przemianić
o watek. Z reanstru dani ^{nie} skwały się otworzyć
podlisingi rakuji prawy.

Na proste los już cele były czysisowo postawione
i kwoty zewystrone równier.

Wypaliny z wizerem z Wilkiem chłodniewskim, siliiny przez
cote wianie po pabojanisku wojenym bez żadnego lęku.

Narre obawy były na drugiej bracie miasta.

Łucetem do swego domu gdzie mieszkał było y trójite
przez inny rodzinę myśliczną, z nad Paugu, brach wbrunij
choć wiadziatem że ich nie ma, ale zarucltem tam berricelnie.

Miorem zamieszkał was niothy Stanistawę mieszkoj, na ul
11 listopada. Ter ich nie zastatam. Siosta ze swagron i regulkiem
awiciki pińnyu mikrosem ze was gdyś poprzedniego dnia
był troci wyrosz: Polakom i om byli na tym mykacie
i ktoś ich przestregł i om w przedziem ucicli
przes co upatowali się od wyrosu.

Zmierzbatem u swojej siostry, nabieratem pramoli w gylz pro
wizierem wystąpiła u mnie puchlisma.

W pierwszym czasie rozczętem pracować jako wobotnik Marketenskiej.
W lecie 1943 roku wyjechałisiny do G. G. i zatrudnolisiny
się na wnielany kato Wobranstanie - Izdejowa. Do kancie nie
mogliśmy uzyskać odpowiednich dokumentów i nie zamierzono
na mogliśmy podjąć pracy ani do kancie podłozij, gdyż
nasze ukrajnische papiery z kancie nie były chonowanne,
a wizer niebezpieczne, miazłisiny stak się ukrywać.

Moje młodzieńcze otęplenie bo boć Jan Rodziewicz pow. rozp. z
 70-letnim obywatelstwem został zamordowany w Katyniu,
 a boć Kłobucki byłby w obrotach niemieckich został zamordowany
 i stracił jednak oko, a do drugiego wpadło szkiełko
 z uszkodzeniem tego oka tylko 20% i został przez Anglików
 zakwalifikowany jako niewidomy; pozostał w Anglii do tego
 czasu jako inwalida.

Ja w czerwcu 1945 roku przyjechałem do Gdańska i zatrudniony
 do pracy na PKP do emerytury 1981 r. Pracowałem
 jako st. insp. nadzoru robót instalacji sanitarnych.

Moja matka Maria Rodziewicz urodziła w maju 1846 r. z Kurochostem
 i zmarła w Gdańsku 1979 r. Ojciec mój Stanisław zmarł
 wczesnie w 1935 r. w Brześciu m/p.

Uczestniczyłem w organizacji "Promień" jako też był w misjach
 nigdzie nie ujawniając, a wręcz skrywanym bo i tak
 musza zobaczyć doznata skutków tych działań.

Ożeniłem się z Iwoną w 1946 r. też brzeszczanką, mamy
 dwoje zdrowych dorosłych dzieci córki i syna oraz
 dwie wnuczki od sioły córki i syna.

Teraz należę do Związku Sybiraków i Rodziny Katyńskiej.